sobota, 27.06.2020

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (28.06.2020).

„Matka Nieustającej Pomocy – Ikona Miłości”

W ciągu ostatnich 150 lat obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy stał się drogi milionom chrześcijan, umacniając ich wiarę i modlitwę. Uważany jest nawet za jeden najbardziej znanych i kochanych obrazów Maryi na świecie.

Historia ikony, czczonej dziś jako Matka Boża Nieustającej Pomocy, tkwi w mrokach legendy. Mówi ona, że około XV w. obraz został wykradziony przez pewnego kupca z sanktuarium na wyspie Krecie i przewieziony okrętem do Rzymu. Gdy podczas podróży, życie pasażerów okrętu znalazło się niebezpieczeństwie z powodu gwałtownej burzy, niezwykła pomoc Matki Bożej ocaliła podróżników od zagłady. Po przybyciu do Rzymu cudowna ikona została umieszczona w starożytnym kościele św. Mateusza na Wzgórzu Eskwilińskim, między Bazyliką Matki Bożej Większej i św. Jana na Lateranie, i tam przez trzy wieki ożywiała pobożność wiernych. Jednak po zburzeniu bazyliki w okresie wojen napoleońskich została ona przeniesiona do innego kościoła i ślad po niej zaginął.

Gdy w drugiej połowie XIX wieku, w pobliżu ruin bazyliki św. Mateusza, redemptoryści zbudowali kościół św. Alfonsa, zaczęli szukać tej pięknej i słynącej cudami ikony. Odnaleźli ją dzięki niezwykłym i opatrznościowym wydarzeniom i poprosili ówczesnego papieża, Piusa IX, aby podarował cudowny obraz redemptorystom do ich nowego kościoła. Papież przychylił się do ich prośby i 26 kwietnia 1866 roku, odnowioną przez polskiego malarza - Leopolda Nowotnego ikonę, wniesiono w uroczystej procesji do kościoła św. Alfonsa na Eskwilinie, przy Via Merulana 31. Zdarzyły się wtedy kolejna dwa cuda. Powierzając ikonę Zgromadzeniu Redemptorystów, Pius IX wyraził pragnienie, aby rozpowszechniono ją na całym świecie. Już w kilka miesięcy po tym wydarzeniu, pierwsze kopie ikony Nieustającej Pomocy powędrowały więc na różne kontynenty i odtąd rzymski kościół św. Alfonsa stał się sanktuarium, do którego przybywają pielgrzymi ze wszystkich stron świata. Do dziś uważa się, że ikona Nieustającej Pomocy jest najbardziej czczonym w świecie obrazem maryjnym.

Trudno jest dziś ustalić, kiedy pierwsze kopie rzymskiej ikony Nieustającej Pomocy pojawiały się w Polsce, ale wszystko wskazuje na to, że stało się to zanim pojawili się tu redemptoryści. Wielkim propagatorem ikony był następnie redemptorysta, wielki misjonarz, a dziś sługa Boży, o. Bernard Łubieński. Sprowadził on z Rzymu do Polski setki kopii cudownego obrazu, który polscy wierni bardzo pokochali. Do rozwoju kultu Nieustającej Pomocy najbardziej jednak przyczyniło się, powstałe wśród redemptorystów w USA, nabożeństwo Nieustannej Nowenny. Zostało ono zaszczepione także w Polsce, poczynając od kościoła św. Krzyża w Gliwicach i dziś odprawia się w większości polskich kościołów.

Wielokrotnie spotkałam się z określeniem, że Nowenna do MBNP to modlitwa cudowna. Przez lata był Ojciec kustoszem sanktuarium MBNP w Rzymie, gdzie znajduje się Jej oryginalny wizerunek. Z pewnością był Ojciec świadkiem lub słyszał o wielu cudach za wstawiennictwem MBNP. Gdyby zechciał Ojciec krótko o nich opowiedzieć.

Z pewnością wydarzyło się ich tysiące, w różnych sanktuariach Nieustającej Pomocy w świecie. Pierwszy z nich, udokumentowany historycznie, zdarzył się już podczas wspomnianej procesji, 26 kwietnia 1866 r. Gdy wierni z obrazem znajdowali się na ulicy Merulana, w oknie pewnej kamienicy, na pierwszym piętrze, pojawiała się młoda kobieta z umierającym dzieckiem na ręku, która zaczęła głośno

krzyżem: „Matko Najświętsza, uzdrów mi to dziecko, albo go zabierz ze sobą do raju". Maryja wysłuchała tej bolesnej modlitwy i dziecko jeszcze tego samego dnia poczuło się lepiej i zostało całkiem uzdrowione. Matka natomiast, z wielkiej wdzięczności, kazała zamurować okno, w którym dokonał się cud i w miejsce to wstawiła obraz Nieustającej Pomocy, podarowany jej przez Przełożonego Generalnego Redemptorystów, o. Maurona. Do dziś w tym miejscu, jakieś 100 metrów od rzymskiego sanktuarium, pali się przed wspomnianym obrazem wieczna lampka... Kiedyś na przykład, gdy późnym wieczorem zamykałem bramę rzymskiego sanktuarium, spostrzegłem pewnego Irlandczyka, który z żoną i dziećmi prosił mnie usilnie, by choć chwilę mógł jeszcze pomodlić się przed cudowną ikoną. Trzymał on w ręku starą wygniecioną książeczkę do Nieustannej Nowenny. Opowiedział mi, że należała ona do jego zmarłego ojca, który dzięki tej modlitwie zdołał przeżyć obóz koncentracyjny w Auschwitz. (Nie myślałem, że zdarzali się tam także Irlandczycy). Po latach, ów ojciec na łożu śmierci opowiedział synowi tę historię i poprosił syna, by pojechał do Rzymu pomodlić się przed cudownym obrazem. Pamiętam, że tego wieczoru wraz z irlandzką rodziną długo jeszcze modliłem się w ciszy przed cudownym obrazem... Myślę jednak, że wiele podobnych przypadków zapisuje w swoich kronikach każde sanktuarium Nieustającej Pomocy na świecie.

o. Marek Kotyński CSsR